

KS. STANISŁAW SKOBEL

DLACZEGO AKCJA KATOLICKA? TEOLOGIA I DUCHOWOŚĆ „REWIZJI ŻYCIA”

WPROWADZENIE

Trwają w Kościele, w Polsce wysiłki zmierzające do odrodzenia Akcji Katolickiej po wielu latach jej nieobecności na naszym gruncie. Jest to niewątpliwie inicjatywa bardzo słuszną i cel ambitny. Akcja Katolicka w świecie przyczyniła się do czynnego zaangażowania ogromnej rzeszy ludzi świeckich w życie Kościoła, a nawet do przyjęcia na siebie dojrzałej odpowiedzialności za rozwój dzieła Chrystusowego w świecie. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że to w dużej mierze dzięki Akcji Katolickiej i teologom związanym z nią, teksty Soboru Watykańskiego II poświęciły tak wiele uwagi miejscu i działalności świeckich w Kościele. Wydaje się zatem bardzo pożyteczne podjęcie refleksji na temat przyczyn tak dużego sukcesu tego masowego ruchu chrześcijańskiego. Jedną z nich jest z całą pewnością prosta, ale bardzo skuteczna, gdyż zakorzeniona w Ewangelii, metoda pracy Akcji Katolickiej, zwana powszechnie – „rewizją życia”. Nie jest naszym zadaniem obecnie wskazywać, jak przeprowadzać rewizję życia. Może być bowiem wiele jej metod i sposobów. Chodziłoby o podjęcie bardziej zasadniczego problemu: w jakim duchu przeprowadzać rewizję życia i jakich podstaw teologicznych szukać do jej uzasadnienia. Warto też zastanowić się nad pytaniem: w jakim sensie można by mówić o sukcesie czy porażce, każdorazowo gdy ją praktykujemy.

Kardynał J. Cardijn, jeden z twórców metody rewizji życia, był człowiekiem działania. Kiedy lansował swoją wielką metodę WIEDZIEĆ, OSĄDZAĆ, DZIAŁAĆ w służbie młodzieży pracującej świata, to właśnie po to, by młody człowiek mógł przeprowadzać głęboką analizę, a nie tylko pozostawać na poziomie powierzchownego oglądu rzeczywistości, w której żył. Kardynał chciał bowiem odpowiedzieć na potrzebę skutecznej obecności w przestrzeni życia społecznego, która normalnie bardzo mocno zaznaczona jest w umysłach ludzi, zwłaszcza w młodym wieku. Właśnie po to włożył tę metodę w ręce młodych, by dzień po dniu mogli czynić wysiłki w celu przekształcania swego środowiska życia. Ozna-

czało to także w praktyce pastoralnej zaczynanie oddziaływań duszpasterskich od aktów najprostszych, by dochodzić do zadań coraz poważniejszych, to znaczy takich, które mogłyby zmodyfikować mechanizmy, które przeszkadzają nam żyć.

Kardynał Cardijn nauczył wierzyć w ukryte możliwości każdej kobiety i każdego mężczyzny bez względu na wiek i przekonania. Uczył także ufać ich pragnieniom solidarności z innymi. Ten wielki kapelan młodzieży był człowiekiem działania, ale z pewnością wypełnionego wiarą chrześcijańską. Był także przekonany w swojej wierze, że nie tylko jesteśmy jakimiś bytami stworzonymi przez Boga ale, że jako w ludzkich osobach jest w nas głębokie pragnienie szacunku wolności. Wierzył, że Bóg jest Ojcem i że On wezwał każdego człowieka, by upodobnił się do Jezusa Chrystusa, Jego Syna, który stał się podobnym do nas, by nas zbawić. Kto mówi „życie duchowe” w ścisłym sensie w chrześcijaństwie, wypowiada nieustanne pragnienie upodobnienia się do Jezusa. A do tego nie możemy dojść za pomocą tylko ludzkich sił. Potrzebujemy Ducha Świętego, Ducha Ojca i Syna¹.

W jaki sposób można wejść głębiej w dynamizm rewizji życia, to znaczy dojść do tego, by oglądać rzeczywistość oczami Chrystusa, rozumieć w świetle pragnień Chrystusa, przekształcać naszą mentalność z Jego cierpliwością, a przede wszystkim siać tę nadzieję, którą On chce zakorzenić w nas?

1. „WIDZIEĆ” RZECZYWISTOŚĆ, KTÓRĄ MAMY PRZED SOBĄ

Kiedy mówimy o etapie „widzieć” w czasie rewizji życia, jest oczywiste, że nie chodzi tylko o fizyczne patrzenie. Trzeba by raczej powiedzieć: widzieć, usłyszeć, zarejestrować, przypomnieć sobie, zrozumieć, a nawet wyrazić i przekazać. Rewizja życia nie jest jakimś wyjątkowym aktem, niedostępnym przeciętnemu człowiekowi. Jest ona zakorzeniona w doświadczeniu i dlatego tak bliska. Wraz z jej praktykowaniem coraz bardziej rozwija w nas możliwości obserwacji, rejestrowania, analizy. Wszystko co czynimy zależy przecież od jakości informacji, jakie mamy. W czasie rewizji życia chodzi rzeczywiście o to, co się widziało i słyszało samemu o faktach, o których się mówi. Najlepszego wzoru dostarcza w tym zakresie sama Ewangelia. W opisach różnych faktów, np. wesela w Kanie Galilejskiej czy uzdrowienia niewidomego, widać wyraźnie, że autorzy nie zatrzymują się na nieistotnych drobiazgach. Zmierzają do samego serca sytuacji. Dzieje się tak dlatego, że ci, którzy je pisali, wiedzieli co mają do powiedzenia. Ten wysiłek, aby obserwować i przekazać wiernie fakty, jest już wysiłkiem duchowym. Przez to uczymy się być wierni prawdzie o rzeczach takich, jakimi one są, a nie o tym, co życzylibyśmy sobie znaleźć. Wysiłek taki stawia nas w prawdzie wobec rzeczywistości i wyzwala z uprzedzeń, które możemy mieć w sobie. Pozwala to przejść ponad różnego rodzaju etykietami, które bez ich weryfikowa-

¹ Por. J. M. Aubert, *JOC qu'as-tu fait de nos vies ?*, Paris 1990, s. 167–168.

nia przypisuje się ludziom. Ten wysiłek zmusza do bycia uczciwym wobec tego, co wiemy rzeczywiście, ale także wobec tego, czego nie wiemy. Jest to bardzo skuteczny sposób, by się otworzyć na zdobywanie wiedzy słusznej o sytuacjach i osobach². Celem etapu „widzieć” jest głębokie zrozumienie rzeczywistości takiej, jaka ona jest, bez pomijania jej ewolucji. Tylko w takim wypadku jest się w stanie zrozumieć zachodzące zmiany i je wyjaśniać. To dlatego w Akcji Katolickiej podkreśla się zawsze konieczność rzetelnego odnotowywania faktów. Pozwala to na wyrobienie w sobie uwagi w stosunku do życia innych. Rewizja życia nie służy przede wszystkim wyrzucaniu z siebie własnego gniewu. Nie chodzi także jedynie o uruchomienie własnych sentymentów czy wyobrażeń. Szukamy na tym etapie „czynienia prawdy i pójścia do światła”³. Szukanie prawdy nie oznacza oczywiście lekceważenia uczuć czy wyobraźni. Chodzi raczej o zachowanie pewnego dystansu, by przygotować się do etapu „osądzać”.

„Widzieć” wymaga od nas wzmożonej uwagi w stosunku do napotykaných sytuacji i osób. Akt ten, w dużej mierze spontaniczny, ma stawać się coraz bardziej precyzyjnym środkiem poznawczym. Jest to wszakże możliwe pod warunkiem, że pozostaniemy uczciwi w stosunku do rzeczywistości i nie będziemy jej naginać do własnych wyobrażeń. Począwszy od tego przyzwyczajenia podstawowego, można nauczyć się wychodzenia poza swój tylko świat, rezygnowania z iluzji. Stajemy się wtedy coraz bardziej wrażliwi na sprawy innych. Jesteśmy tym samym lepiej przygotowani do wyrażenia tego, co sądzimy bez ranienia drugiego człowieka.

Takie spojrzenie może w przyszłości stać się modlitwą. Niedościgłego wzoru w tym zakresie dostarcza sam Jezus. Jego spojrzenie w stosunku do różnych osób nie było izolujące i nie prowadziło do uproszczeń. Przed cudownym rozmnożeniem chleba Jezus zauważa najpierw zmęczenie tłumu i jego głód. Nie chce ich odesłać w takim stanie. Widzi także dyspozycyjność uczniów, gotowych z Nim współpracować nawet wtedy, gdy zupełnie nie wiedzą jak zaradzić tej sytuacji. Jezus nie pomija także chłopca, którego Andrzej mu wskazuje, a który posiada pięć chlebów i dwie ryby. I to jest punkt wyjścia do wielkiego znaku Chleba Życia, którym karmimy się jeszcze dziś, biorąc udział w Eucharystii⁴.

Spojrzenie Jezusa biegnie daleko. Jego „widzieć” oznacza przeczuć to wszystko w przyszłości, co jest nadzieją w teraźniejszości. „Widzieć” to nie tylko oglądnąć uważnie sytuację już przeszłą, to jeszcze bardziej przygotować przyszłość. Takie nastawienie pozwala pełniej widzieć fakty, by odczytać ich sens dla jednostki, grupy czy instytucji. Jeżeli to spojrzenie odbywa się w duchu wiary, pozwala nam ono współpracować z działaniem Boga.

² Por. G. Bejot, *Un eveque a l'ecole de la JOC*, Paris 1978, s. 22–35.

³ Por. J 3, 21.

⁴ Por. J 6, 1–15; Mt 14, 13–21; Mk 6, 34–44; Łk 9, 12–17.

2. OSĄD, KTÓRY WYZWALA

Zaraz na wstępie należy podkreślić, że punkt widzenia innych jest niezbędny do słusznego osądu faktów, a więc do tego, co jest ważne w drugim etapie rewizji życia. Wiedząc o własnej ograniczoności i tylko częściowym widzeniu rzeczy, musimy słuchać także opinii innych. Bogactwo rewizji życia pochodzi także i z tego przekonania.

„Osądząć”, to wejść w logikę sytuacji, oddzielać prawdę od fałszu, istotne od nieważnego, to otwierać zatrzaśnięte bramy i przecierać drogi zabarykadowane. Zdarza się, że problem, który wydawał się nie do uniesienia, gdy go oglądaliśmy sami, przybiera wymiary o wiele mniej dramatyczne przez sam fakt widzenia go przez wielu. Z biegiem czasu ten osąd będzie coraz bardziej uwzględniał kryteria innych. Będzie więc zmierzał do osądu obiektywnego. Jest to droga do prawdziwej hierarchii wartości.

Akt „osądzania” w rewizji życia nie ma nic wspólnego z praktyką trybunału sądowego, tak jak etap „widzieć” nie ma nic wspólnego z ankietą policyjną. „Osądząć” oznacza uplasować się w prawdzie. I to właśnie jest wyzwalające. Nie oznacza to więc taniego moralizowania, ale zmierza do poszukiwania życia w prawdzie. Prawda zaś jest nieodłączna od miłości. To jest skądinąd jeden z warunków istotnych, tzn. aby rewizja życia przynosiła owoce – trzeba uważnie słuchać innych. Nie można skutecznie jej praktykować, gdy żyje się z obawą przed stawianiem pytań przez innych. Nie można też samemu bać się stawiania pytań. Oczywiście czasami trzeba za to wiele zapłacić. Nie można też projektować własnych doświadczeń i przeżyć według tych, które mają inni. Moje doświadczenia stanowią pewien bagaż. Ale ten może być użyteczny albo tylko obciążający. To zależy od tego, w jaki sposób korzysta się z niego⁵.

Zgodnie z zaleceniem św. Pawła należy podjąć wszelkie wysiłki konieczne do poznania prawdy. Dlatego potrzeba wyzwolić się z chęci posługiwania się tylko sloganami czy powtarzania często słyconych dziennikarskich osądów⁶. Jeszcze mocniej wyrazi to Chrystus: „dlaczego sami z siebie nie rozróżniacie, co jest słuszne”⁷. Jest to wezwanie do wolności. Chrześcijanin nie może zatrzymywać się tylko na zewnętrznej powłoce rzeczy. Trzeba patrzeć głębiej, przez pryzmat serca. Nieprzyjacielem naszej wolności, z punktu widzenia Ewangelii, jest nie tyle nasza słabość, ile hipokryzja. Jezus nie przestawał z nią walczyć.

Ponieważ sami błądzimy, nie możemy dążyć do wydawania osądów o innych. To właśnie z tego powodu etap „osądząć” w czasie rewizji życia nie może być budowany na kształt trybunału. Chodzi o dokonanie interpretacji w świetle „odkrywania woli Boga, co jest dobre, co Jemu się podoba”. Zgłębianie tego, co

⁵ Por. L. N. Berthe, *JOC, je te dois tout*, Paris 1980, s. 65–72.

⁶ Por. Rz 12, 2.

⁷ Łk 12, 57.

się podoba Bogu nie prowadzi do egzaltacji. Przynosi natomiast: pokój, radość, łagodność, wielkoduszność, bo to są owoce Ducha. Dobry osąd nie może się dokonać bez pomocy Ducha Świętego, a tam gdzie Duch Pański, tam wolność⁸.

Przed przystąpieniem zatem do podjęcia akcji trzeba przeprowadzić kalkulację możliwości, by zobaczyć, czy wystarczy środków do osiągnięcia celu. Konieczna jest do tego roztropność, ona jest zawsze człowiekowi niezbędna. Potrzeba nam szukać właściwego sensu rzeczy, by stać się dobrymi robotnikami Królestwa. Nie można pozwolić sobie na zmarnowanie szansy przez jakikolwiek pośpiech.

3. „DZIAŁAĆ” – RAZEM PROWADZIĆ DZIEŁO BOGA

Ostatecznie duchowość rewizji życia to duchowość akcji. Przecież poza czasem snu wszystko jest w życiu człowieka w jakimś sensie działaniem. Trzeba się jednak zastanowić, co w istocie oznacza: działać po ludzku. Ujmując nieco schematycznie, można powiedzieć, że: działać, to chcieć, działać, to wybierać, działać, to kochać.

Wola ludzka nie może oznaczać zgody na szarżowanie. Istnieje tylu ludzi, którzy są gotowi zrobić wszystko, aby osiągnąć to, czego pragną. Posługują się w tym celu, niekiedy innymi jako narzędziami. Wielu ludzi ucierpiało z tego powodu. Szczególnie wyraźnie zagrożenie takie można dostrzec w życiu gospodarczym, gdy liczy się tylko zysk. Aktywizm może się każdemu przydarzyć. Stanowi niebezpieczeństwo zwłaszcza dlatego, że oznacza przymuszanie innych do realizowania naszych zamiarów⁹.

Etap „działać” w rewizji życia ma zapobiec takiemu pobieżnemu i splotconemu widzeniu ludzkich zaangażowań. Działać, to znaczy wybierać, ponieważ nie można zrobić wszystkiego. Wola może chciałaby wiele, ale trzeba się liczyć z dostępnymi środkami. Chodzi przecież o akcję skuteczną. Jeżeli nie określi się ściśle celu działania, można nawet zrobić wiele zamieszania, ale to nie zostawi trwałego śladu. Podczas gdy akcja ze ściśle określonym celem przynosi zawsze określony skutek. Może się zdarzyć pomyłka w działaniu. Z biegiem czasu zdobywa się doświadczenie. Uczy się także wytrwałości i cierpliwości. Pozwala to na zaadaptowanie się do różnych warunków. Prawdziwa „akcja” nigdy nie prowadzi do zniechęcenia. Wielki apostoł chrześcijańskiego działania św. Paweł doskonale opisał swoje doświadczenie: „Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana cnota zaś – nadzieję”¹⁰.

⁸ Por. Ga 5, 22.

⁹ *Per formare un gruppo di giovani del mondo operaio*, red. G. Fornero, T. Panero, Rimini 1986, s. 33–34.

¹⁰ Rz 5, 3–4.

Działać to kochać. W efekcie ten, kto mówi – chcieć i wybierać, mówi kochać. Stanowi to fundament działania prawdziwie chrześcijańskiego. To w miłości odnajduje się dynamizm nieskończoności. W każdej akcji, która angażuje nas prawdziwie, miłość jest jednocześnie źródłem i osnową. Źródłem, bo stąd bierze się sekret mojego wyjścia poza siebie, poza moje przyzwyczajenia, mój komfort i moje lenistwo. W każdym społeczeństwie istnieje wiele braków i niedoskonałości, które trzeba zmienić, coś, co kaleczy prawdziwe oblicze człowieka. Akcja, którą przygotowuje się w ruchu Akcji Katolickiej ma na celu dostrzeżenie tych braków i podjęcie próby ich zmiany. Potrzeba do tego prawdziwie wewnętrznego zaangażowania, a nie tylko udawania. W życiu wielu ludzi rodzi się pustka. Wynika to często z udawania bycia zaangażowanym i braku prawdy w stosunku do samego siebie. Działanie, o którym mówimy, wymaga szczerości, najpierw w stosunku do samego siebie. Taka szczerość procentuje pokojem wewnętrznym i przynosi radość. To dlatego w Akcji Katolickiej podkreśla się, że nie ma prawdziwego działania, któremu nie towarzyszyłaby modlitwa.

Modlić się, to przecież nie tylko prosić Boga o to, co się nam podoba. Modlić się, to wejść w sposób patrzenia Boga. Ten, kto kocha Boga, kocha także to, co Bóg kocha. Odkrywanie planów Boga przed podjęciem akcji jest czymś niezastąpionym. Tego trzeba się ciągle samemu uczyć, ale i innym pomóc w odkrywaniu modlitwy.

Pan kontynuuje swój wyzwolenczy czyn w stosunku do ludzkości dzisiaj, w nas i przez nas. Czy jesteśmy gotowi odpowiedzieć na Jego wezwanie z miłością i zdecydowaniem?

POURQUOI L'ACTION CATHOLIQUE? THÉOLOGIE ET SPIRITUALITÉ DE LA „RÉVISION DE VIE”

Résumé

L'article „Pourquoi l'Action Catholique? Théologie et spiritualité de la Révision de Vie” veut nous approcher à la méthode principale de l'Action Catholique. Cette méthode est une des causes importantes du grand succès de ce mouvement dans l'Église depuis la naissance de la JOC, première brache de l'Action Catholique.

Les trois étapes de la Révision de Vie permettent non seulement approfondir la foi mais aussi vivre la foi en pratique et donner témoignage chrétien. „VOIR” nous permet de regarder la réalité telle qu'elle est. Le chrétien est un homme réel qui vit dans le monde réel. L'étape „JUGER” rend possible de formuler un jugement qui peut nous libérer. „AGIR” donne la possibilité de reconstruire le monde selon l'Évangile.

La Révision de Vie est vraiment évangélique et peut nous aider à transformer notre vie pour la faire plus authentique.